

SŁOWO

Wilno, Środa 13 kwietnia 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 5. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena odyńczego n—ru 20 groszy. Opiata pocztowa ulupczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szołowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batoro 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemia
LIDA — ul. Majora Mackiewicz 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŹCE — ul. Piłsudskiego
ST. WIĘCIANY — ul. Rynek 9
SWARZYSZ — ul. 3-go Maja 5
W LEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2—ej i 3—ej 30g, za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n—ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

WIELKI numer „Słowa” NA ŚWIĘTA bogato ilustrowany, połączony z dodatkiem regionalnym

długo pozostanie w ręku czytelnika. — Przedstawia doskonałą okazję dla ogłoszeń i reklam.

W Niedzielę Przewodnią DODATEK MYŚLIWSKI „Słowa” poświęcony Głuszcowi.

Po rewizji w Pekinie,

LONDYN, 12—IV. PAT. Na wczorajszym posiedzeniu Izby Gmin sekretarz stanu spraw zagranicznych sir Austen Chamberlain omówił szczegółowo sprawę rewizji i obsadzenia gmachu przedstawicielstwa dyplomatycznego Sowietów w Pekinie. Pozwolenie na przeprowadzenie rewizji wydane zostało przez posła holenderskiego.

Rewizji dokonali zandarmi i agenci policji tajnej ubrani po cywilnemu. Stwierdzono, że w czasie odbywania rewizji urzędnicy sowieccy usiłowali spalić jakieś dokumenty, czemu jednak zdołano przeszkodzić. Jak się to następnie okazało były to papiery wysoce kompromitujące poselstwo sowieckie. Wśród, w ten sposób, zdobytych dokumentów znaleziono listę zawierającą spis nazwisk 4000 osób utrzymywanych na żołądźce poselstwa sowieckiego i gotowych do wzięcia udziału w rewolucji w mieście we wskazanym momencie. Następnie znaleziono karabin maszynowy, 30 karabinów zwykłych i wielki zapas amunicji, oraz masę chorągwi i transparentów z napisami, pobudzającymi tłum do czynnego wystąpienia przeciw władzy i do gwałtów ulicznych. Znaleziono również pieczęcie organizacji antybrytyjskiej, antyjapońskiej i antyfrancuskiej. W wyniku śledztwa władze chińskie aresztowały 22 Rosjan oraz około 50 Chińczyków, których oddawano poszukiwano. Między innymi wpadł w ręce policji chińskiej znany przywódca terrorystów chińskich, który jak się okazało ukrywał się oddawno w jednym z gmachów eksterytorjalnych.

Samemu lokalu ambasady sowieckiej nie poddano rewizji, chociaż przeprowadzając poszukiwania naruszyli w jednym wypadku granicę swoich pełnomocnictw, przez wkroczenie do baraków straży ambasady, znajdujących się w pobliżu gmachu samego poselstwa. Wobec jawnego naruszenia udzielonych policji chińskiej pełnomocnictw dzielnicy korpusu dyplomatycznego złożył protest u władz chińskich.

„Izwiestia” ogłaszają artykuł, w którym podnoszą, że ostatnie wiadomości, dotyczące najsłabiej na poselstwo sowieckie w Pekinie nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do tego, kto jest rzeczywistym inspiratorem tych prowokacji. Komentarze prasy angielskiej w związku z najsłabiej na poselstwo w Pekinie nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do stanowiska Anglii. Nie byłoby nic dziwnego, gdyby zostało ustalone, że jednym z inspiratorów tego zajścia był przedstawiciel Włoch, który polityka idzie w ostatnich czasach stale po linii polityki angielskiej.

Co się tyczy Francji, to jeśli nawet nie należała ona do inicjatorów najsłabiej na poselstwo, w każdym razie nie uczyniła ona nic, aby uchylić się od udziału w tej sprawie. Prowokacja pekińska dała Anglii sposobność do zorganizowania wspólnego wystąpienia mocarstw i do skłonienia innych państw do wzięcia udziału w akcji antysowieckiej. Nie dając się sprowokować i nie pozwalając na wciągnięcie Z.S.S.R. do wojny, co właśnie mają na celu wspomniane prowokacje, opinia publiczna sowiecka, kończą „Izwiestia” protestującą tem goręcej przeciwko prowokacyjnej agtacji.

W Japonii coraz bardziej utrwała się myśl o konieczności zbrojnej interwencji w Chinach. Cała prasa japońska jest zdania, że stosunki pomiędzy Rosją a Pekinem wytworzą sytuację jak najbardziej poważną, która być może mogłaby doprowadzić do wciągnięcia w grę Japonii. Prasa wyraża jednak zaprzetywanie, że Moskwa nie ucieknie się do użycia broni.

W przededniu dyktatury na Litwie.

BERLIN, 12—IV. PAT. Z Kowna donoszą, że prezes Rady Ministrów Woldemaras podpisał dekret o rozwiązaniu Sejmu. Spodziewają się ogłoszenia dyktatury wojskowej. Nastąpią zapewne liczne aresztowania.

Galwanauskas zamiast Waldemarasa.

W przededniu kryzysu gabinetowego. Z Kowna donoszą: Sytuacja w kraju staje się coraz bardziej naprężoną i nieznosną. Komisja parlamentarna do spraw oskarżonych posłów uważa materyjał śledczy za wysoce kompromitujący posłów. W sferach politycznych krąży pogłoski, że obecnie już nie tylko stronictwa rządowe, ale i opozycja domaga się rozpuszczenia Sejmu. W ten sposób opozycja chce sprowokować masę do rewolucji. Według dalszych informacji usąpienie obecnego gabinetu jest rzeczą zupełnie możliwą. Z zupełnie pewnych źródeł dowiadujemy się że b. poseł w Londynie Galwanauskas czyni starania celem utworzenia gabinetu koalicyjnego, opartego na chrześcijańskiej demokracji i ludowcach (laudyniki). Jako drugi kandydat na premiera wysuwany jest obecny minister wojny Merkis. — Przewidywany kryzys nastąpić ma rzekomo pod naciskiem Anglii.

Łotwa kroczy po złej drodze.

Ryński organ najliczniejszego stronictwa pravicowego, Związku Włościańskiego „Brihwa Seme” zamieszcza artykuł nawiązujący do ostatniego wywiadu udzielonego „Lietuvie” przez posła litewskiego w Rydze, p. Auksialisa, w którym ostrej krytyce poddaje tak obecną politykę Łotwy jak też Litwy. Nie jest zrozumiałe — pisze „Brihwa Seme” — dlaczego obecna nasza „urzędowa” polityka zagraniczna dąży do zbliżenia z Litwą, chyba dlatego, że znajduje się pod wpływem Niemiec i Rosji Sow? W dalszym ciągu pismo stwierdza, że Łotwa idzie po tej drodze, po której nie chcą iść ani Estonia, ani Finlandja. Kierunek ten uprawiany dziś w Rydze i Kownie, uważany jest za nierelalny w Paryżu i Londynie. „Neutralizacja” państw bałtyckich daje jedyną gwarancję Niemcom i Rosji Sow. Jedynym realnym kierunkiem polityki zagranicznej państw bałtyckich jest ten, który gwarantuje niepodległość tych państw. Po tej drodze nie kroczy dziś ani Łotwa obecna, ani Litwa.

Reorganizacja szkolnictwa polsk. na Litwie.

Z Kowna donoszą: W poniedziałek 11 kwietnia o godz. 10 rano rozpoczęły się obrady Zarządu Centralnego T-wa „Pochodnia” w sprawie polskiego szkolnictwa średniego w Litwie. W obradach biorą udział przedstawiciele wszystkich gimnazjów polskich w kraju. Na porządku dziennym: 1) zróżniczkowanie programów gimnazjalnych i 2) kwestja wychowawcza. W kwestjach tych wygłoszono cały szereg referatów.

Rokowania polsko niemieckie.

BERLIN, 12 IV, PAT. Między pełnomocnikiem polskim do rokowań polsko-niemieckich dr. Prądzyńskim, a niemieckim urzędem spraw zagranicznych w Berlinie osiągnięte zostało porozumienie w sprawie dalszego prowadzenia rokowań w kwestjach prawnych i rachunkowych oraz podpisany został protokół, w myśl którego w drugiej połowie maja podjęte zostaną rokowania w sprawach następujących: 1) moratorium, 2) rozrachunków między korporacjami prawnopublicznymi, przeciętami granicami, 3) zasiłków wypłaconych przez gminy rolnom zmobilizowanych 4) waloryzacji wzajemnych pretensyj.

Konflikt bułgarsko-jugosłowiański.

SOFJA, 12—IV. PAT. Według doniesień „Ultra” w dniu 8 b. m. uzbrojony żołnierz jugosłowiański przekroczył w pobliżu Kram granicę i udał się do gospody. Bułgarska straż graniczna wezwała owego żołnierza do opuszczenia terytorium bułgarskiego pod eskortą, na co żołnierz jugosłowiański się zgodził, wracając jednak zastrzelil nagle z karabinu swego bułgarskiego towarzysza, poczem zbiegł zagranicę. Komendant oddziału granicznego udał się na miejsce wypadku, celem zbadania zajścia.

Bezpośrednie rokowania Rzym—Białogród.

BIAŁOGRÓD, 12 4. PAT. Wyjechał stąd do Rzymu specjalny kurjer celem doręczenia tamtejszemu posłowi jugosłowiańskiemu Rakicowi instrukcji do podjęcia bezpośrednich rokowań w sprawie uregulowania zatargu włosko-jugosłowiańskiego. BIAŁOGRÓD, 12 4. PAT. Włochy porozumiały się z Jugosławją w sprawie podjęcia bezpośrednich rokowań, które zagnęły się w tym tygodniu. Francja i Anglja zaproponowały Włochom, Jugosławji i Albanji, aby na wypadek zajść na granicy albańskiej, w czasie tocących się rokowań, atakach wojskowi Francji i Anglii wraz z funkcjonariuszami poselstwa niemieckiego udali się na miejsce celem usunięcia wszelkiej możliwości zaostżenia się zatargu w czasie rokowań. Wszystkie trzy rządy przyjęły tę propozycję.

Prawo wyborcze dla kobiet w Anglii.

LONDYN, 12 4. PAT. Gabinet angielski rozpatrywał dzisiaj ponownie sprawę zrównania kobiet w czynnym prawie wyborczym z mężczyznami, to jest przyznania im prawa wyborczego po ukończeniu 21 lat, a nie jak dotąd po ukończeniu lat 30. Za projektem reformy prawa wyborczego w tym kierunku opowiedziała się część stronictwa konserwatywnego, mniej liczna jednak od reszty stronictwa, będącego w opozycji do projektu. Zdaje się, że przed powzięciem decyzji w tej sprawie rząd zwoła konferencję przedstawicieli wszystkich stronictw politycznych. O powyższej decyzji premier zawiadomiłby jednak Izby parlamentu jeszcze przed świętami Wielkiej Nocy.

Pierwszy polski okręt pasażerski.

GDĄŃSK, 12 4. PAT. Dzisiaj przed południem spuszczone w stoczni gdańskiej na wodę pierwszy ze zbudowanych na zlecenie rządu polskiego w stoczni gdańskiej statków pasażerskich. Okręt ten wraz z drugim tego samego typu służyć będzie do utrzymania żeglugi wzdłuż polskiego wybrzeża. Spuszczony dzisiaj na wodę statek uposażony jest w obszerne salony i pokłady dla pasażerów.

Wielka katastrofa kolejowa.

PRAGA, 12 4. PAT. Na stacji Brno nastąpiło zderzenie dwóch pociągów podmiejskich. Pięć osób zostało zabitych, a 120 odniosło rany. Kilkanaście wagonów uległo zniszczeniu.

Wybory.

Ogromna większość obywateli polskich nie życzy sobie wyborów w końcu bieżącego roku. Zaryzykujemy określenie naszej sytuacji politycznej w tak symplifycznej formie. Powody dla których warto jest odłożyć te nieszczęsne wybory na podstawie nieszczęsnej ordynacji są nazbyt jasne, aby je powtarzać w piśmie przeznaczonym dla inteligencji. Ale istnieje też pewna *mnieszość*, która przeciwnie życzy sobie tych wyborów w r. b. oraz wszelkich sił dokłada, aby ta rozgrywka partyjna miała miejsce. Otóż pociąga nas, zaciekawia psychologja tych ludzi, z powodu, który także pozwolimy sobie symplifycznie sformułować: „Skąd się biorą ci ludzie tak źle życzący Ojczyźnie”.

Nie oglądajmy jednak niczyich intencji pod kątem widzenia patryjotyzmu. Jakoś strasznie prowincjonalnie wygląda wyraz patryjotyzm, kiedy się mówi o politykach sejmowych. Wybory na jesieni mogą dać jedynie skutki, których każdy patryjota słusnie się obawia. Sejm *nie jest w stanie* zmienić ordynacji wyborczej, a jednocześnie za nie w świecie się nie zgodzi na udzielenie rządowi pełnomocnictw w tym zakresie. A więc do Sejmu wejda w ogromnej ilości Ukraińcy, którzy dotychczas się absentowali, wędka komunistki naszej dzielnicy, a to dzięki temu, że szalonna lewica naszej dzielnicy w swojej nieopracowanej demagogii stworzyła odpowiednie nastroje na naszej wsi. Należy nawet przewidywać, że 1/3 ogólnej ilości posłów ewentualnego przyszłego Sejmu będzie się składała z tych „ntypaństwowych” elementów. Pozostałe 2/3 rozbita zostaną zarówno pomiędzy partje dawne, jak i partje nowopowstałe.

Jaki więc interes mają partje sejmowe aby omagać się tych wyborów? Czy mają jakiegokolwiek szanse, tu mówimy zupełnie niezależnie od barwy tych partji—stworzenia w tym przyszłym Sejmie rządu parlamentarnego?—Na to żadnych szans nie posiada ani sejmowa prawica, ani lewica, gdyż lewica nie będzie mogła liczyć na sukces mniejszości narodowych. Wybory więc nie będą mogły dać większości sejmowej w żadnym wypadku, a więc nie dadzą zwycięstwa żadnej partji. Skąd więc — raz jeszcze—ta ochota prowokowania wyborów, które mogą mieć nieobliczalnie nieszczęsne dla Polski skutki?

Nie chcielibyśmy wpaść w przesadę, w egzagerację, w patos określeń. A jednak zdaje się, że w tej tendencji wywołania wyborów mieści się nader dużo jakiejś psychopatologii partyjnej, jakiejś obrzydliwej dekadencji partyjnego polskiego. Skoro bowiem partje wiedzą, że skutek wyborów nie zwróci im władzy, wyrażonej z rąk sejmowładztwa już blisko rok temu — spekulują więc tylko na pogorszenie sytuacji politycznej Polski, spekulują na wywołanie w Polsce trudności, znacznie większych, aniżeli te, które męczą nas obecnie.

Uchronienie się od wyborów w obecnym roku jest nader łatwe. Należy oddać 1/3 głosów za przedłużeniem kadencji Sejmu na pewien czas. Mamy nadzieję, że w tym czasie mogłoby dojść w Polsce do pewnego kryzysu demagogii, mogłaby zaświtać jutrzienka podziału społeczeństwa według różnego pojmowania

interesu państwa polskiego niepodległego, a nie według kategorii, które dzieliły nasze społeczeństwo podczas wojny, lub przed wojną. Ale nie, oto genizją parcia do wyborów w przedwzianym przez konstytucję 17 marca terminie jest chęć stabilizowania, przedłużenia życia tych partji które są obecnie, jest chęć utrzymania „coute que coute” status quo.

Czy to się im uda? Aby odpowiedzieć na to pytanie myśleć musimy o dwóch partjach politycznych tak nienawidzących się nawzajem, a tak organicznie związanych z sobą. O Demokracji Narodowej, inaczej Lidze Narodowej, inaczej Związku Ludowo-Narodowym, inaczej Obozie Wielkiej Polski i socjalistach.—Jeśli wybory wypadną w roku bieżącym Dem.Nar. nie ma żadnych szans przyjęcia do władzy, podobnie też żadnych szans nie mają socjaliści,—ci ostatni nie mają już nawet tych możliwości kooperacji z radykalno-włościańskimi partjami które przed nimi świtały w r. 1922. A jednak...

A jednak w jednej i w drugiej partji ponad własny partyjny interes, ponad zdrowy rozsądek wybija się owa rozpaczliwa chęć utrzymania status quo, utrzymania stanu obecnego, przy którym ośrodkami krystalizacyjnymi myśli, a raczej bezmyśli politycznej, są narodowa demokracja i socjaliści. I obie te partje wzbudzają jednakowe uczucie. są one tak pożałowania godne. Bo oto rzeczywistość przestąpiła przez nie. Nar. Dem. ciągle chce być organizacją narodu, pomimo iż dzięki Opatrzności naród polski posiadał już lepszą organizację, aniżeli tę, wyrazem kierownictwa której byłoby „Słowo Polskie” i „Dziennik Wileński”, bo posiadał już własne niepodległe państwo polskie. Socjaliści z P. P. S. już dziś reprezentują ludzi, którzy po bolszewickich doświadczeniach boją się urzeczywistnienia Marxizmu więcej, aniżeli sama burżuazja. Ale właśnie dlatego treścią ich działalności politycznej stał się fałsz, nieszczerłość, poza. Będąc dziś pierwszymi wrogami marzeń, których nonsens najlepiej uwidocznili bolszewicy przez ich, zresztą bardzo krótkotrwałe, zastosowanie — udają stale że nadal w nie wierzą, nadal się nimi przejmują. Piękna aktoreszka opowiadała mi kiedyś, jak ją nudzi i męczy odegrywanie tej samej roli po raz tysiąc i pierwszy. Nie chcę nikogo obrazić, ale oto cała muzykalna publiczność zna pewnego zastużonego aktora operetkowego, który dziś liczy sobie lat 64. Jego młodość wypadła na młodość powodzenia „Pięknej Heleny” i „Orfeusza w Piekłach”. Dziś śpiewa je jeszcze z talentem, lecz to nie jest to samo. Znamy wodza socjalizmu polskiego, którego pierwsze występy na trybunie wicewowej w Polsce także wypadły na braski ruchu socjalistycznego w Europie. I teraz to samo powtarza, a że słuchamy już go dziś inaczej, to nie nasza wina.

Polska, interes, przyszłość naszego państwa wymaga gruntownej reformy całego naszego prawa konstytucyjnego. Ale nie [mamy realnych widoków, aby ta reforma została uskuteczniiona przed konstytucyjnym terminem wyborów. Dlatego przedłużenie kadencji obecnego Sejmu na podstawie 125 art. konst. 17 Marca, uchronienie

W Robotniku wczorajszym spotykamy taką notatkę pod tytułem „Skąd się to idą pieniądze”:

„W sobotę ubiegłą ukazał się w Wilnie tygodnik p. t. «Monarchista Wileński». Cena numeru — tylko 5 groszy. Agitatorzy «Monarchistycznej Organizacji Włościańskiej» rozporządzają wśród znacznych funduszy. Takich funduszy nie w Polsce nie «otrzyma ze składek dobrowolnych. Możeby stał nasi «monarchiści», pozabawieni narazie «kandydata do tronu, zechcieli ujawnić źródła swoich «dochodów».

Po porozumieniu się z wydawcami «Monarchisty Wileńskiego» stuzymy «Robotnikowi» zupełnie konkretną odpowiedź.

«Monarchista Wileński» został wydany za pieniądze zebrane ze składek wśród mieszczanów Wilna. Lista składkowców obejmuje 30 osób od 5-ciu do 10 zł. Z najżywszą chęcią wydawcy «Monarchisty Wileńskiego» pokazują tę listę przedstawicielowi redakcji «Robotnika». Pod jednym zupełnie zresztą łatwym warunkiem.

Oto przedstawiciel Robotnika przy sposobności zechce nam ujawnić szczegóły umowy, na mocy której Robotnik dzierżawi drukarnię należącą do państwa polskiego. Takie szczegóły jak np. wysokość czynszu rocznego od 1919 r. począwszy szczególnie byłyby pożądane.

Sejm i Rząd.

Rokowania o pożyczkę.

WARSZAWA 12 IV, (tel. w. Słowa) W dniu dzisiejszym powraca z Paryża p. Młynarski, który zawiózł tam kontrolizację pożyczkowe naszego rządu. Dalsze rokowania o pożyczkę i ich sfinalizowanie odbędzie się w Warszawie po Świętach, kiedy powróci z Paryża p. Monnet przedstawiciel banków amerykańskich.

Rokowania te z ramienia rządu polskiego będą prowadził minister Czechowicz oraz pp. Młynarski i prof. Krzyżanowski.

Wycieczka dyplomatów do Białowieży.

WARSZAWA 12 IV, (tel. w. Słowa) W okresie Świąt Wielkanocnych dyplomaci zagraniczni znajdujący się w Warszawie zaproszeni zostali przez ministra Niezabytowskiego na wycieczkę do Białowieży. W czasie wycieczki odbędzie się prawdopodobnie jedno z większych połowań, w którym weźmie udział cały szereg osób ze świata politycznego.

W stolicy.

WARSZAWA, 12 IV, (tel. w. Słowa) W Warszawie w kołach rządowych zapanował już nastrój świąteczny. Posiedzenie Rady Ministrów i Komitetu Ekonomicznego wyznaczane na jutro zostało odłożone i odbędzie się po świętach. W dniu jutrzejszym odbędzie się zapowiedziana przed kilku dniami konferencja dla prasy zagranicznej, na której minister Zaleski i b. minister p. Hipolit Gliwie poinformują prasę o przygotowaniach do Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej, na której Polskę reprezentować będzie p. Gliwie.

Urzędnicy u min. Czechowicza.

WARSZAWA, 12 IV, PAT. Pan minister skarbu Czechowicz odbył wczoraj dłuższą konferencję z przyczyną i delegatami konferencji stowarzyszenia urzędników skarbowych, którzy przedłożyli uchwalone na niedzielnym zjeździe delegatów uchwały w sprawie polepszenia i ustalenia bytu urzędników skarbowych. Dziś przyjął p. minister komitet wykonawczy zjazdu stowarzyszenia obrony wierzycielności w osobach senatora Zdanowskiego i adwokata Paschal-skiego.

państwa przed przedczesnym kryzysem wyborczym, stają się [koniecznością, za którą się opowiada cała patryjotycznie nastrojona opinia polska.

Cat

OTWARTA WYSTAWA obrazów oraz sprzedaż SZTUKI STOSOWANEJ. Ostrobramska 5, Foyer Kineamatografu Miejskiego.

Pierwsza Wileńska Spółka Win i Przetworów Owocowych
ul. Wileńska 36 i p.łsudskiego 2. Tel. 886.

podaje do wiadomości, że
NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA
wypuściła nieznaną na rynku
miejscowym gatunek wina

„RAJZKIE JABŁUSZKO”

Jednocześnie z tem poleca się wina wyrymate agrestowe o niezrównanej dobroci i smaku.

które na pokazie win
w Warszawie, zwróciło
na siebie uwagę
znawców.

ECHA KRAJOWE

GRODNO,

Banda zbójcka Staśkiewicza w Grodnie. Niedawno władze policyjne wykryły głośną bandę zbójczą grasującą w województwie nielubuskim, szczególnie w pow. Grodno, Wolkowysk Bielsk i Lida. Na czele bandy stał niejaki Władysław Staśkiewicz z Pustelnika, gm. Marki, pow. Warszawski, lat 26 który na sumieniu ma nie jedną ofiarę ludzką. Pod rozkazami Staśkiewicza miał Jana Woźnicę z Mińska Mazowieckiego i Stanisława Pajkowskiego z pow. Wolkowyskiego, mieszkańca wsi Krasnowies.

Banda ta w nocy 31 marca r. b. napadła na furmanów, powracających z Grodna do Skidla z towarami. Po ograbieniu furmanek bandy skierowali się do chałupy, położonej o 7 km. od Grodna a należącej do Smala Sergiusza. Po zameldowaniu policji śledcza, wraz z psem policyjnym, przybyła na miejsce napadu Pies Bufo skierował policję do chałupy Smala. Tutaj po przeprowadzeniu rewizji odnaleziono rzeczy.

Przyścinęty do muru Smala przyznał się, że w nocy odwoził dwóch osobników do Małej Kaplicy. Policja natychmiast udała się do tej wsi i w domu brata Smala znalazła 3 bandytów. Obezwładnieni i skuci Staśkiewicz, Woźnica i Pajkowski przyznali się do popełnienia nast. napadów bandyckich:

W dn. 2—11 r. b. na urzędnika akcyzy Sinorskiego w Wolkowysku Aleksandra Zmajnowa w maj. Zielonicy, w pow. Wolkowyskim; w dn. 6—1 na Gellera Rachmela i Langiera pod Brzostowicą Wielką; w dn. 12—1 r. b. na powracającą ze stacji Różanka do Szczuczyna pocztę, w dn. 10—11 na Grynesę i Bajera ze wsi Liczyce, pow. Wolkowysk, w dn. 24—11 na Jewela Borowskiego o 6 km. od Wolkowyska.

Aresztowany Władysław Staśkiewicz, którego porównać chyba można z warszawskim Zielińskim, przyznał się do popełnienia samodzielnie dwóch morderstw, głośnych w całym kraju w pociągach, a mianowicie: Erolina Wajnsztejna, na linii Andrzejówce—Wolkowysk i inż. Stanisława Gadomskiego z Zarządu Lasów Państwowych na linii Czeremcha—Śledce (w końcu lutego r. b.). Staśkiewicz zeznał, że Wajnsztejna i inż. Gadomskiego zabił przez uderzenie 3 funtowym «gwichtem» ołowianym, umocowanym do pasa skózanego.

Po zabiciu Wajnsztejna, Staśkiewicz trupa wyrzucił na tor kolejowy (pod Andrzejówkami) a sam wyskoczył z pociągu, Wajnsztejn przy sobie nie miał pieniędzy, Staśkiewicz znalazł tylko woreczek z ubiorami do modlitwy.

Po dokonaniu tego zbrojstwa Staśkiewicz udał się pieszo do Hajnówki, gdzie kupił bilet do Czeremchy.

Tutaj w wagonie drugiej klasy zastał śpiącego na górnej półce inż. Gadomskiego, którego w ten sam sposób, jak i Wajnsztejna, pozbawił życia.

Po ograbieniu inż. Gad. Staśkiewicz wyrzucił trupa z pociągu, a sam z rękami przeszedł do następnego wagonu. Tutaj Staśkiewicza spotkał konduktor i zażądał okazania biletu. Staśkiewicz odpowiedział, że bilet pozostał w drugim wagonie i obal poszł do tego wagonu. W przebiegu między wagonami Staśkiewicz kopnął nogą konduktora tak silnie, że ów konduktor upadł, a sam wyskoczył na tor kolejowy. Działo się to o 7 km. od Śledca.

Staśkiewicz zeznał, że widział u zabitego na palcach pierścionki, których jednak nie tknął.

Władze policyjne po dłuższych poszukiwaniach zaarrestowały niebezpiecznego bandytę w okolicach Grodna w dn. 31 ub. m.

Staśkiewicz z towarzyszymi stanie przed sądem dorazym.

JEZORY,

Kościół w Jeziorach Komitet Odbudowy Kościoła w Jeziorach wydał na czele z księdzem Franciszkiem Kukiewiczem następującą odezwę:

Drewniany kościół katolicki w miasteczku Jeziorach (pow. Grodzieński) jest zabytkiem archeologicznym, jako okaz drewnianego budownictwa polskiego.

Według opinii rzeczoznawców kościół wybudowany został za czasów królewskiej między wiekiem 14 a 16.

W przeciągu kilkudziesięciu lat przed wojną europejską parafia Jeziorska czyniła starania u władz rosyjskich celem wyjednania pozwolenia na naprawę walgącego się kościoła, lecz starania nie odniosły żadnego skutku.

Wybuch wojny sparaliżował wszelką akcję w kierunku odnowienia i zachowania świątyni.

Jeziorzy liczą około 600 osób stających parafjan.

Do zamknięcia kościoła nie można żadną miarą dopuścić, gdyż jest on najważniejszą placówką moralno-wychowawczą, jaką był również w ciągu kilku stuleci.

Wobec powyższego parafia jeziorska, przez swoich przedstawicieli, zwracała się z gorącym apelem do społeczeństwa o przyświeśle z pomocą w podźwignięciu z ruin historycznej prastarej świątyni jeziorskiej.

Zawdzięczając ofiarności Społeczeństwa Polskiego, można było przystąpić w roku 1925 do rozpoczęcia odbudowy.

Chociaż dzieło odbudowy znacznie się posunęło naprzód, to jednak z braku funduszy odbudowa w roku ubiegłym 1926 nie została ukończona i nabożeństwa są odprawiane w tymczasowo przyrządzonej szopie.

Komitet Odbudowy, pragnąc w obecnym roku doprowadzić odbudowę do końca i tem przekazać potężną drogą pamiątkę prastarej świątyni, nie znajdując innego sposobu, jak jeszcze raz odwołać się do ofiarności publicznej z prośbą o pomoc.

Wszelki choćby najmniejszy datk będzie z wdzięcznością przyjęty i przyczyni się do uwieńczenia rozpoczętego dzieła. Lista łaskawych ofiarodawców będzie ogłoszona w prasie. Ofiary prosimy przysłać na imię Komitetu Odbudowy Kościoła w Jeziorach (poczta Jezioro, pow. Grodzieński, woj. Białostockie).

Wojska kantonie zagrozone.

PARYŻ, 12—IV. PAT. Według wiadomości otrzymanych z Chin przez ministerstwo spraw zagranicznych akcja armji północnej przeciwko kantonczykom uzgadnia się coraz bardziej. Oddziały armji północnej po przegrupowaniu odparły kantonczyków do rzeki Yang-Tse. Naprzemiennie pomiędzy Czang-Kai-Szekiem a rządem w Hankou wzrasta. Czang-Kai-Sek opuścił Sanghaj po podjęciu wszelkich środków ostrożności celem utrzymania tam porządku i udał się do Nankinu.

Gen. Czang tepi komunizm.

SZANGHAI 12 IV PAT. Agencja Reutersa donosi, że dzisiaj trana zwolnienicy Czang-Kai-Czeka zaatakowali przy pomocy policji wojskowej w dzielnicy Czapei miejscowe czerwone związki robotnicze. Policja uzbrojona była w karabiny maszynowe, rewolwery i bomby. W całym szeregu punktów Czapei wywiązała się walka, w czasie której 15 członków związków robotniczych zostało zabitych, a bardzo wielu odniosło rany. Poza 600 robotników zostało rozbrojonych i zatrzymanych. W ręce policji wadło 7 kulemiatów, 300 karabinów i rewolwerów i pewna ilość bomb i amunicji. Wojska chińskie zajęły dzielnicę związków robotniczych. W podobny sposób zaatakowane zostały związki zawodowe w Hanż Czeu przyczem wiele osób zostało rozbrojonych i uwięzionych.

Katastrofa kolejowa na stacji Rogów.

WARSZAWA, 12—IV. PAT. Dnia 11 b. m. o godz. 5 min. 10 na stacji Rogów pociąg towarowy odstawiony na boczny tor celem przepuszczenia pociągu osobowego najechał na zapórę. Wykoleił się parowóz i cztery próżne wagony towarowe. Z obsługi kolejowej nikt nie poniósł szwanku. Szkody materialne minimalne.

NA ŚWIĘTA POLECAMY

P I W A ZDRÓJ. CIEMNE DUBELTOWE,
T-wa Akc. Browaru „SZOPEN” w Wilnie.
TELEF. 544. TELEF. 672.

Fakt—nie reklamam!!

Podajemy do wiadomości, iż na nadchodzące święta sklepy nasze zostały zapatrzone w kilka wagonów świeżych najwykwintniejszych, gustownych malinowych

Pomarańcz, mandarynek, cytryn

znanej wszechświatowej marki „A. Montaner & ses Fils Catania”

które wobec święta oraz umożliwienia spożywania przez szerokie warstwy konsumentów będą sprzedawane po cenach najniższych:

Pomarańcze	180—mniejsze—	25 gr. sztuka
	150—średnie—	35 „ „
	100—wielkie—	45 „ „
	80—największe—	55 „ „

Mandarynki	soczyste, słodkie	po 30 gr. sztuka
Cytryny	messińskie	po 12 gr. sztuka

Sprzedaz odbywa się w następujących owocowo-gastronomicznych sklepach:

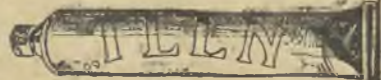
- 1) T-wo „Agrumaria” skl. Nr. 1 zauf. Oszmiański 1.
- 2) „ „ „ „ 2 Wszyski. Świąt. Nr. 17.
- 3) „ „ „ „ 3 Straszuna Nr. 17.
- 4) „ „ „ „ 4 Zawalna Nr. 34.
- 5) Januszew Cz, ul. Zamkowa 20-a.
- 6) F-ma Węciewicz, ul. Mickiewicza 7.
- 7) D-H. Banel, ul. Mickiewicza 23.
- 8) Gesajtis, Mickiewicza 37.
- 9) I-sza Wileńska Spółka Win, Wileńska Nr. 36.
- 10) Zwiedziński, Wileńska 28.
- 11) Br. Gołbiowscy, Trocka 3.
- 12) M. Sakier, Wielka 45 (obok rybn. sklepu Gurwicza).
- 13) Sklep kolonjany Wajn, W. Pohulanka 9.
- 14) Kalita i Zabłocki, ul. Wielka 19.
- 15) Niemirycz (daw. Stepkowski), ul. Mickiewicza 20.
- 16) J. Gluszenko, ul. Mickiewicza 26.
- 17) Sora Szer, ul. Rudnicka 11.
- 18) S. Lewin, ul. Sadowa 13.
- 19) Ch. Rubinsztejn, ul. Zarzecze 19.
- 20) Jos. Kagan, ul. Mickiewicza 44.
- 21) G. Kaplan, ul. M. Stefańska 24.

Z poważaniem
T-wo „AGRUMARIA”.

Podziękowanie.

Koto przyjacół Harcerstwa przy Wileńskiej 5 Drużynie Harc. im. Zygmunta Dolegii-Sierakowskiego najuprzejmiej dziękuję wielce łaskawym panom Wyrwiczowej, Kusztównie, i panom Karolowi Wyrwicz-Wichrowskiemu, Kostańskiemu, Worotyńskiemu oraz Gronu Pocztovców «Radio» za ofiarny udział w prima aprilisowym wieczorze w dniu 5 kwietnia b. r. na rzecz Kola Przyjaciół Harcerstwa.

Tajemnicę pięknych i białych zębów posiada ten kto stale używa



Pasty do zębów „Tien”.

Potrzebna maszynistka

biegie i poprawnie pisząca na maszynie oraz obznajmiona z prowadzeniem biura. Oferty z podaniem dotychczasowej pracy pod «Potrzebna» składać w administracji «Słowa».

Jęczmień 4-rzędowy Marchijski 11 odstew oryg., kwalifikowany
sprzedaje WILEŃSKI SYNDYKAT ROLNICZY
Wilno, Zawalna Nr 9

NA ŚWIĘTA kapelusze, bieliznę, męską i damską, krawaty, rękawiczki, wyroby trykotowe, parasole, laski i t. p. poleca firma

O. Kauicz
Wilno, Zamkowa 8. tel. 939.

NAJLEPSZE KSIĄZKI!
ZADAJE BEZPL. PROSPEKTÓW, WARSZ. KREDYTOWA 1.

Niżej podpisane banki zawiadamiają, że w Wielki

Piątek, dnia 15 go kwietnia i w Wielką Sobotę, dnia

16 go kwietnia kasy banków będą czynne do g. 11-ej.

Bank Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Wilnie,

Bank Handlowy w Warszawie, Oddział w Wilnie,

Bank Towarzystw Spółdzielczych, Oddział w Wilnie,

Bank Związku Spółek Zarobkowych, Oddział Wileński,

Wileński Prywatny Bank Handlowy.

DRUSKIENIKI

Zdrowisko położone nad Niemnem i otoczone olbrzymimi lasami sosnowymi. Radjoczynne solanki. Kąpiele: solankowe, kwasowogłowe, borowinowe, Hydropatja. Elektroterapia. Kąpiele słoneczno-powietrzne. Plaża nad Niemnem. Kąpiele kaskadowe

SUCHO, SŁONECZNIE, WESOŁO, TANIO.

Dużo ładnych spacerów i wycieczek. Rybołówstwo. Grzybobranie. Sezon od 15 maja do 0 września.

NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA!

Żądajcie wa udział
PIWO browaru „DOJLIDY”
ks. LUBOMIRSKIEGO

Szczególniej polecamy nowy wyszy gatunek piwa pod nazwą „LUKSUSOWE”

który się wyróżnia przyjemnym smakiem i aromatem. Od 20 butelek dostarczamy do domu. Onstalunki przy muje się Wilno ul. Lelewela 1/3 (róg Wileńskiej 48) tel. 460.

MICKIEWICZ NOWY, NIEZNANY.

O wydaniu państwowem „Dzieł wszystkich” Mickiewicza.

Cz. II. — Stan i wyniki prac Komitetu Redakcyjnego wydawnictwa.

I oto siódmy rok już mija od czasu uchwały sejmowej a Mickiewicza w szacie państwowej, narodowej jeszcze nie widać. Nie jest to jednak bajka o żelaznym wilku — pociesza Rektor Pigoń. Przeciwnie — rzecz całkiem realna. Będziemy mieli Mickiewicza w szacie godnej największej Poety i Wieszczki narodowego. Nie pozostaniemy w tyle za Rosją, która posiada już swego rodzaju unikat wydawniczy — Puszkina w szacie państwowej.

Autorem koncepcji wydania jest Artur Górski. Myśl tę powołał w czasie powstawania państwa odrodzonego, kiedy zastanawiał się na „Nowym progu” dokąd i „Ku czemu Polska szła”, kiedy szukał właściwego „goty” dla wskrzeszonej państwowości polskiej.

Lata to były przełomowe. Żyliśmy w psychozie rewolucyjnej, tu i ówdzie triumfował Marx. Powiedzieli sobie Górski, że nowe trzeba budować na

starem, zwłaszcza jeśli jest to zdrowe, twórcze. Zdecydował, że Marx powinien ustąpić przed Mickiewiczem.

Takie wydanie dzieł wszystkich Mickiewicza, wydanie państwowe miało być aktem petyzmu Rzeczypospolitej dla Mickiewicza — monumentem wzorowym.

Jak już wiemy, Sejm powołał odpowiedzialną uchwałę, poruszając jej wykonanie ówczesnemu Ministrowi Oświaty p. Ratajowi. Utworzono Komitet Redakcyjny wydawnictwa, do którego weszli prof. Wilhelm Bruchnalski, prof. Stanisław Pigoń i Artur Górski. Komitet ten odbył w maju 1921 roku pierwsze i jedyne posiedzenie, na którym zdecydowano zrab i plan wydawnictwa — określono zadanie realizacji myśli, przypieczątowanej uchwałą Sejmu, nie we wszystkich zreszta po myśli owj uchwały. Chodziło bowiem Sejmowi o wydanie popularne, tymczasem wobec braku pełnego wydania naukowego w ogóle, myśl tę rozszerzono, a mianowicie: zdecydowano dać pełne i wzorowe wydanie. Kanon wydawni-

czy (typ wydania) poraz pierwszy w Polsce opracowano dokładnie i zawczasu — uczynił to prof. Bruchnalski, wysuwając następujące postulaty: wydanie kompletne, to znaczy wszystkie, co z pod pióra i co z ust Mickiewicza wyszło, a to podzielone na dzieła poetyckie i prozaiczne oraz listy. Następnie biografia, bibliografia, kalendarz twórczości, ilustracje, odmiany i warianty tekstu, komentarz do każdego utworu, przedmowa ogólna i objaśnienia — oto aparat naukowy tego wydawnictwa.

W ten sposób połączy się popularność i przystępność każdego utworu Mickiewicza ze stroną naukową i krytyczną — każdy będzie mógł czytać Mickiewicza bez sięgania do specjalnych opracowań.

Dalej przyjęto zasadę wydania samodzielnego, to znaczy bez kupca — księgarza i jego pośrednictwa, możliwie w oparciu głównem o jakąś instytucję naukową i przy współudziale w zbycie — organizację zawodowych. Nakład byłby wielki — 50 tysięcy egzemplarzy, całość wydawnictwa to mów 16.

Pracę podzielono w sposób następujący: opracowanie dzieła poezji i kierownictwo naczelne wydawnictwa

objął prof. Bruchnalski — razem 4 tomy; opracowanie prozy — razem 10 tomów 12 — objeli prof. Pigoń i Górski przy udziale szeregu sił naukowych, jak pp. Łucki, Zyczyński, Szpotański, Jerzy Kowalski, Rozwadowski, Chrzastowski, C. Ubeł, Posadzy i inni, wśród których cały szereg osób powierzone sobie materiał już opracowa-

li. Co do dzieł francuskich zdecydowano podać je w nowem tłumaczeniu ednego pióra — Artura Górskiego, w ostatecznym razie w skorygowanym przez tegoż tłumaczeniu dotychczasowem. Możliwe, że „Konfederatów Barskich” przetłumaczy p. J. Iwaszkiewicz — oczywiście prozą, by się nie powtórzyło tego rodzaju horrendum, co „Konfederaci” w tłumaczeniu — wierszowanym...

Komitet Redakcyjny poszedł po linię większego oporu. Jako dwie podstawowe zasady przyjął: 1) zebrać, co z autorstwa jest Mickiewicza i 2) skonfrontować wszystko, co się da z autografami. Inaczej mówiąc postawiono sobie olbrzymie zadanie: wszystko zebrać i wszystko w rękopisie, lub z fotografii widzieć na własne oczy. W tym celu trzeba było jeździć po całej Polsce i zagranicę. Trzeba

bowiem wiedzieć, że Mickiewicz był bardzo rozrzucony jeśli chodzi o autografy: przyjaciele i amatorzy wyprasali — Mickiewicz chemię rozdawał — do tego stopnia, że wydzierał z całoci rekopisy poszczególne kartki. Pozbierać to wszystko — zadanie nie łatwe. Paryż, Rapperswil, Szwajcaria, nie mówiąc już o całej Polsce — wszędzie trzeba było być osobście, gdzie się natrafiało na ślad rękopisu. Nie wszystkie też rękopisy, po dotarciu do miejsca ich przechowania, były dostępne. Tak naprzykład jakiś paryski miłośnik zamknął na spusty kartki z „Pierwszymi wiekami historii”, dalej szereg listów i notatek z „Wykładów lozańskich” znajdujące się u osób prywatnych, do których trudno dotrzeć; jedno z polskich Towarzystw Przyjaciół Nauk posiada autografy wierszy i szereg kartek z „Prelekcji paryskich” z własnoręcznymi notatkami Mickiewicza, które stanowią pewien materiał dla zamierzonej przez poetę ksiątki o stosunkach polsko-francuskich — dyrektor towarzystwa nie pozwalała tego obejrzeć, wysuwając różne przeszkody i czyniąc utrudnienia. Albo inny przykład: biblioteka prywatna hr. Ostrowskiego na kondykcji będąc dowiedział

według wiadomości Komitetu Redakcyjnego — ma posiadać coś z autografów. Redaktorzy piszą — odpowiedzi nie utrzymują. Kolatają przez władze — wydział bibliotek Ministerstwa — bez skutku. Robią „zamał stanu” i bez powiadomienia stawiają się u progu biblioteki. Trud sownie się oplotca, znajdując szereg kartek prelekcji, trochę listów i t. d.

W Ossolinem jest, jak wiadomo, księga autografów. Studja nad nią przeprowadzał jeden z profesorów uniwersyteu, chodziło o «Piełgrzym» — zdawałoby się materiał wyczerpany: raptem jeden z wydawców znajduje w owej księżce początek artykułu Mickiewicza, który cudem uśledził uwagi badacza. W Bibliotece Polskiej w Paryżu nie dostarczono brujonu „zdań i uwag” — częściowo nieznanych — inedita. W bibliotece Kronenberga znalazły się nieznanie notatki z czasów rosyjskich o sztuce egipskiej; w Suchoj — notatki emigracyjne, dotyczące rozmów z Mickiewiczem; w Czaplach Wileńskich u Popiejów — nieznanie kartki „Prelekcji”, egzemplarz korekty „Pana Tadeusza”, artykuły z „Piełgrzymy”; pod Wieliczką — pion osobliwy: ktoś na kondykcji będąc dowiedział

SPORT.

— Od Administracji. W Słowie z dn. 12 b. m. w ogłoszeniu T-wa «Agrumaria» błędnie zostały podane ceny na mniejsze pomarańcze, które kosztują 25 gr. za sztukę, a nie 5 gr. jak wydrukowano.

Pogoń — 1 p. p. Leg. 3:2 (1:1). Następnym z mecz piłkarski o mistrzostwo A kl. Okręgu rozegrany w niedzielę drużyny Pogoni i 1 p. p. Leg.

Ceny miejsc od 20 gr. do 2 zł 50 gr. Kasa Teatru Polskiego czynna codziennie od g. 11-ej r. do g. 9-ej w. bez przerwy. — Wielki Koncert Religijny w Teatrze Polskim. W czwartek 14 go kwietnia o g. 8 m. 15 w. odbędzie się w Teatrze Polskim Wielki Koncert Religijny poświęcony chórom: «Bazyliki», «Ogniska Kolejowego» i «Echa», pod dyrykcją prof. Władysława Kalinowskiego.

— W wojewoda Wileński honorowym członkiem Stow. Miłośników Sportu Rybnego. Na ostatnim zebraniu powstałego niedawno Stowarzyszenia Rybnego uchwalono prosić p. Wojewodę Raczkiwicza o przyjęcie go do Stowarzyszenia.

Pan Wojewoda miał oświadczyć przedstawicielom Stowarzyszenia, że godnie tę przyjmując wyrażając jednocześnie podziękowanie za ten zaszczyt.

List do Redakcji.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze! Proszę uprzejmie o zamieszczenie w najbliższym numerze swego poczytnego Dziennika następującego komunikatu: W Nr 28 (777) z 5 lutego 1927 r. i w Nr 80 (829) z 7 kwietnia 1927 r. Kurjera Wileńskiego, Redakcja Wydziałowa dziennika zamieściła korespondencję «O koniec epopei» i «Ni-fortuna wizytacja nocna Inspektora Szkolnego p. Jaworka», zniestanowiąc miłe w sposób w prasie kulturalnej niebywałe i godzące w moją cześć, jako obywatela i funkcjonariusza państwowego, za co podziękuję Redakcji Kurjera Wileńskiego i ewentualnych inspiratorów wymienionych artykułów do odpowiedzialności sądownej.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Pokąsany przez wściekłego wilka zmarł w niedzielę. Swego czasu pisaliśmy, że w dniu 16 ub. m. wściekły wilk pokąsał na terenie pow. Wileńsko-Trockiego szesnaście osób, które przewieziono zostały do zakładu pasteurowskiego w Wilnie.

— Obecnie dowiadujemy się, że jedna z ofiar, mianowicie Bolesław Linkiewicz ze wsi Rudnia gm. Koniańskiej powrócił z zakładu do domu, jednak po kilku dniach zachorował i w dniu 10 b. m. zmarł.

Zwłoki zmarłego poddane zostaną badaniom.

— Kradzież słupów kolejowych. W pobliżu stacji Bezdany na szlaku Wilno—Królewiec przed kilkoma dniami skradziono szesnaście słupów żelaznych długości po dwa metry każdy. Ślady prowadzą do Wilna.

— Potajemna gorzelnia. We wsi Krzywe-Siotołki gm. Kuznieckiej w mieszkaniu F. Gierasimowicza znaleziono 18 butelek samogonki oraz potajemną gorzelnię. Gierasimowicza aresztowano i przekazano do Sądziego Śledczego w Krzywicach.

— Kradzież maszyn i dolarów. Z lokalu biura budowy Palestyn «Kierencjanau» (Ludwisarska 4) skradziono maszynę do pisania (raz weksli na sumę 150 dolarów).

— Samobójstwo. W nocy na 12 b. m. w celu pozabawienia się życia otrut się esencją octową 23-letni Witold Romanowski (Pańska 1).

Desperata dostawiono do szpitala Św. Jskoba. Przyczyna usiłowania samobójstwa — nieporozumienie rodzinne.

Przypisek redakcji. Nie wiemy o ile informacje zamieszczone w powyższej korespondencji N.Nr Kurjera Wileńskiego były ścisłe, lecz zamieszczając list powyższy kierujemy się jedynie intencjami przyspieszenia sprawy p. Jaworka, którego reputacja jest istotnie nader ujemna, o czym mieliśmy niejednokrotnie wiadomości od naszych czytelników w Głębokiem. Zgadamy się nader rzadko z Kurjerem Wileńskim, w tym jednak wypadku, wyjątkowo jesteśmy zupełnie z tym pismem zgodni, iż byłoby najlepiej, aby p. Jaworek opuścił jaknajprędzej zżymowaną przez siebie posesję.

Ofiary.

— Dla zredukowanej biuralistki J. K. z. 5. Bezimiennie zł. 5.

Upoważniony przez M. R. R. MIERNICZV

J. ŁOKUCIEWSKI

Wilno, ul. Mickiewicza 42, m. 7. Przejmując do PARCELACJI i LIKWIDACJI majątki ziemskie mające stałe chętnych nabywców na parcelę i zaścianki.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM

L. O. P. P.

Miejski Kl. matograf Kulturalno-Oświatowy Sala Miejska (ul. Ostrobramska 5).

Kino-Teatr „Polonia“ ul. A. Mickiewicza 22. Dziś OSTAJNI DZIEŃ! „Kochanka oficera ochrony“ dramat osnuty na tle prawdziwych zdarzeń w Rosji w 10 akt. W rolach głównych W. GAJDAROW, H. MIERENDORF i MARCELLA ALBANI. Spieszcze urzęd 14, 15 i 16 kwietnia. Kino nie czynne.

Kino-Teatr „Helios“ ul. Wileńska 38. Dziś Sensacja doby obecnej! Zachwycający film! „Znak Zorry“ w roli głównej DOUGLAS FAIRBANKS bohater f. «Złodziej z Bagdadu». Dla młodzieży wstęp dozwolony.

Dziś będzie wyświetlony film „Szmulek galaniarz“ historia sieroty w 10 aktach. W roli głównej genialny Jackie Coogan. Nad program: «HAROLD LLOYD SIĘ KOCHA» komedia w 2 aktach. W poczekalniach koncerty Radio. Ork. est. pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepankiewicza. Ostatni seans o godz. 10. Cena biletów: Parter — 60 gr., Balkon — 30 gr. Początek seansów: w niedzielę i święta o godz. 3, w soboty o godz. 4 i inne dni o o godz. 5. Kasa czynna: w niedzielę i święta od godz. 2 m. 30, w soboty od godz. 3 m. 30 i inne dni od godz. 4 m. 30. Następnym program: «OGNIŚCI POTWOR».

Kino-Teatr „Stella“ ul. Wielka 30. Dziś OSTAJNI DZIEŃ! „Znak Zorry“ w roli głównej DOUGLAS FAIRBANKS bohater f. «Złodziej z Bagdadu». Dla młodzieży wstęp dozwolony.

Folwark w pobliżu Wilna kupimy Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe (kaucjonowane) ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

D O M dochodowy możliwy lub też z dogodną komunikacją kupimy całkowicie za gotówkę Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe (kaucjonowane) ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

Najtaniej piszemy podania, przepisyujemy na maszynach i tłoczmy na wszystkie języki Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe (kaucjonowane) ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

Dr. G. Wolfson wenerologiczne, moczopłotowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067.

Rutynowana maszynistka z powodu ciężkiej sytuacji materialnej przyjmie posadę bez względu na wysokość gazy, ewentualnie znowa nawet pierwszy miesiąc pracy gratis tytułem próby. Łaska we oferty do adm. «Słowa» sub. T.

Zgubiona książka wojskowa wydana przez P. K. U. Świeciana na imię Hisza Pełczera, zam. w Głębokiem, uniemożliwia się.

2 POKOJE do wynajęcia, mogą być pojedynczo. Ofiarna 2 m. 16.

Na termin jednego miesiąca do roku uokujemy każdą sumę pod zabezpieczenie hipoteczne lub równoznacznie solidnie zabezpieczenie Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe (kaucjonowane) ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

T-wo Radio-Techniczne „Elektrik“ Wilno, ul. Wileńska 24, telef. Nr 10-38. Poleca wykłonne odbiorniki od 1 do 8 lamp oraz pierwszorzędny sprzęt radiowy na raty. Ceny konkurencyjne. ODDZIAŁY: GŁĘBOKIE—ul. Zamkowa Nr 29, WOŁKOWYSK—ul. Zamkowa Nr 9, tel. Nr 108, LIDA—ul. Suwalska Nr 65.

W. JUREWICZ były majster firmy uprasza łaskawą klientelę zwracać się tylko pod adresem ul. Mickiewicza 4, filija zlikwidowana. Poleca zegarki najlepszych fabryk i konstrukcji oraz wykonywa reperacje zegarków i biżuterji po cenach przystępnych.

NAJWIĘKSZY WYBÓR Pocztówek Świątecznych Serwetek bibułkowych i pod ciastka krepki bibułkowej zwykłej i specjalnej DONICZKOWEJ. Wł. Borkowski Mickiewicza 5, tel. 372. S-to Jaska 1 tel. 371.

Na nadchodzące święta największy wybór konfekcji. Gałanterji. Obuwia w firmie W. Nowicki Wilno, ul. Wileńska 30, telef. Nr 908. UWAGA: P.p. wojskowym, urzędnikom oraz pracownikom prywatnym i instytucyj udzielają się kredyty. — CENY NISKIE. —

B-cia Olkin ul. NIEMIECKA 3, telef. 362. MEBLE ŁÓŻKA angielskie, WÓZKI dżelazne. Sprzedaż również NA RATY. WINA KRAJOWE znanych firm od 250gr. za butelkę. WINA francuskie naturalne gronowe od 5 zł i drożej. WINA Deserowe, Węgierskie, Portwejn, Madera, Marsola i inne od 3 zł. za butelkę. WINA Lecznicze St. Raphael, Cinzano Vermouh i Miody Staropolskie, WÓDKI, Nalewki i Likjery krajowe i zagraniczne najlepszych firm w wielkim wyborze. Pivo i Porter. Znane Wędliny wilejskie pani Fiedorowiczowej. Poleca na Święta Sz. Klienteli D/H. K. RYMKIEWICZ ul. Ad. Mickiewicza 9.

Z DNIEM 13-go b. m. Skład Apteczny prof. B. Uszyły został przeniesiony z ul. Antokolskiej na ul. WIELKĄ 28.

Heleny Dąbrowskiej w Wilnie, Wileńska 18. Znakomite kompozycje likierowe i zaprawy do wódek «Stella» każdy sam może sporządzić znakomity likier lub nalewkę 50% oszczędności. Do nabycia w składzie perfumeryj i kosmetyki

Gotówkę w każdej sume lokujemy najdogodniej pod pewne i mocne zabezpieczenie D. H. K. «Zachęta» Gdańska 6, 1 piętro tel. 9-05.

Herbata z kwiatem Nr 19 aromatyczna — w smaku wyborna — dla znawców Stefan Sutkowski i S-ka Warszawa.

WRÓŻKA-CHIROMANTKA prawnuczka Lenorman, która wróżyła Napoleonowi, Przepowiada przyszłość, sprawy sądowe, o miłości i t. d. Kto chce poznać przyszłość, należy pospieszyć, ponieważ wróżyć wyjeżdża, lub zupełnie przestaje wróżyć. Ul. Młynowa 21 m. 6, scoupy na prawo. (Zatrzaże) naprzeciw Krzyżka

KTO CHCE KORBSPONDOWAĆ ze swymi krewnymi na Litwie prosimy przysłać listy za pośrednictwem kantoru S. Lišić, Riga, sl. sk. 504. Do listów informacyjnych prosimy załączać 50 gr. znaczków pocztowych. Uwaga: w listach przesyłanych nie można pisać o jakichkolwiek badaniach zagadniętach politycznym ch. Przesyłka przedka i aktualna.

SKŁAD PERFUMERJI I KOSMETYKI Heleny Dąbrowskiej WILNO, WILEŃSKA 18. poleca w wielkim wyborze perfumy Coity, Houbigant, Guerlain i inne. Wony kolońskie i wszelką kosmetykę Krajową i Zagraniczną. PO CENACH KONKURENCYJNYCH.

NOWOŚĆ! PANIE GOSPODYNIE! Formy do pieczenia bab «Luks» oraz formy do tortów, legumina, mazurek, twaroga (paszchy), Maszynki do mięsa, migdałów, mozdziele i apriety do lukrowania. Nakrycia stołowe i t. p. w dużym wyborze poleca Stanisław Krakowski Wilno, Wielka 49. Vis a vis Św. Kazimierza.

GOŁĘBIOWSCY TROCKA 3. TELEFON 757. Kazimierz Błażejewicz Inżynier Mierniczy Przynięty PRZEPROWADZIŁ SIĘ na ulice Objazdową 8 (w pobliżu Urzędu Ziemskiego), telefon 12-30. Pomiaru, parcelacja, komasacja, i kw. dacia serwitutów, ekspertyza sądowa, kreślenie planów.

Koszule zefirowe po cenie 850, 980, 1250 i 18 zł. Irakowe po 15 zł. i damską bieliznę w wielkim wyborze poleca firma G. Arndt-St. Jezierski Wilno, Wielka Nr. 6.

U W A G A I! Najlepsza Masa do podłóg do nabycia tylko w sklepie farb L. Trubaczysta 1 Szklana Nr 7 Firma egz. od 1875 r.

Na termin jednego miesiąca do roku uokujemy każdą sumę pod zabezpieczenie hipoteczne lub równoznacznie solidnie zabezpieczenie Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe (kaucjonowane) ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

9) CZŁOWIEK Z KUFRA.

ROZDZIAŁ IX.

Marysia powiedziała prawdę. Lecatteau siedząc naprzeciw ojca Chabellę, odczytywał papier, który zapewne tamten dał mu przed chwilą. Widziałem, jak usta hotelarza poruszały się. Ponieważ nie mogłem widzieć i słyszeć jednocześnie, więc przycisnąłem ucho do utworu.

— Wasze instrukcje — mówił. — Doskonale. Tak samo, jak ostatnim razem — odrzekł Lecatteau.

— Dobrze, kiedy jedziecie? — Jak tylko zatań w sprawie paszportu. Proszę pamiętać, że w tej chwili nie jest to rzeczą łatwą.

— Wiem o tem, przyjacielu. Pomówimy teraz o czemś bardzo ważnym. Nasza sprawa była w wielkim niebezpieczeństwie w ostatnim tygodniu.

— Jakto? Zapytał Lecatteau zaniepokojony.

— Ależ tak. W piątek zjawił się tutaj niejaki Lambert (podsłoczyłem w mojej kryjówce). Miał wygład młodego fanatyka, który traci czas na malowaniu marnych obrazów. Nie zauważyłem nie podejrzanego w jego osobie i przyjąłem go do hotelu. W poniedziałek obudzili się we ranie pewne wątpliwości. Popierwsze ów Lambert nie przejmował się zbytnio malarsstwem, powtórze dzwieniem wydawało mi się, że nie dostaje żadnych listów i nawet nie oczekuje ich.

Zacząłem go śledzić i okazało się, że sam odbiera swe listy na poczcie. Dla spokoju serca, poszedłem na pocztę do mego przyjaciela Ernesta Amice, poprosiłem go o oddanie mi listów, przysyłanych na imię p. Lam-

bert, który mieszka u mnie, dla doręczenia mu. Wczoraj nie było nic, dzisiaj jest list. Zamknętem się w pokoju i otworzyłem list jaknajostrożniej, aby mógł mu go oddać w razie, jeśli podejrzenia moje będą fałszywe. Nie omyliłem się. Czy wie pan od kogo był ten list.

— Przecież nie od Mettersa? — Właśnie od Mettersa! — krzyknął stary i zawarczał z wściekłością, jak rozłoszczony dog. — Od szefa szajki szpiegowskiej. Oto ten list, — spojrzałem, podawał list swemu gościowi, który przeczytał go uważnie.

— To wystarczy — rzekł po przeczytaniu. — Coż uczynimy z tym intruzem? Lecatteau mówił zupełnie spokojnie, jakby chodziło o pakę z towarem.

— Co z nim uczynimy? — powtórzył hotelarz. — Mój drogi, czy zdajesz sobie sprawę z sytuacji? Indywiduum to mieszka pod moim dachem od siedmiu dni. Kto wie, co mógł odkryć? Może widział papiery, leżące w mej kasie ogniotrwałej, co prawda nicelwgo jest ją otworzyć, a ja nie zauważyłem nie podejrzanego. Lecz p. Metters jest człowiekiem sprytnym i może wybrał tego Lamberta właśnie dzięki jego zdolnościom do otwierania kas ogniotrwałych. Nie mamy czasu do namysłu. Jest to szpieg — musi zginąć.

— Pan jest tutaj gospodarzem, — wtrącił Lecatteau, — proszę zrobić, co się panu podoba. Jak wygląda to indywiduum?

Chabelle dał szczegółowy opis mojej osoby. Lecatteau namyślał się.

— Nie wiem, kto to może być, — rzekł w końcu. — Chciałbym go widzieć. Gdzie on jest?

Chabelle wskazał mu mój pokój. Usłyszałem okrzyk Lecatteau: Tu obok

Czy jest pan pewien, że on nie może nas słyszeć? — Jestem zupełnie spokojny. Mój pokój jest tak zabezpieczony, że żadne odgłosy nie wychodzi poza jego ściany.

Stary zniżył głos i nie dosłyszał początku zdania, które kończyło się słowami: «Oznajdą jutro trupa jego pływającego w porcie».

Znow nie mogłem uchwycić kilku słów potem.

— Jest to doskonała myśl, w ten sposób śmierć jego będzie upozorowana nieszczęśliwym wypadkiem. Pan nie traci nigdy zimnej krwi, mistrzu. Ale, akt! Czy ma pan szprycę i specyfik?

— Zapomina pan, że dr. Ferriman należy do mych najlepszych przyjaciół. Szczęśliwy będzie ze sposobności oddania mi tej przysługi. I dodał z dzikiem pomrukiem: „nie potrafiłby mi tego odmówić!”

— Widzę, że pan pomyślał już o wszystkim. Kiedy zaczniemy działać? — Około północy, gdy zaśnie twardo, odrzekł mój szanowany gospodarz. Otwórz drzwi. Piotr wejdzie bez szmeru i spowinie go, zanim zdoła wydać jeden dźwięk. My zaś zajmujemy się dalszym ciągiem.

Zastoniętem otwór i zapaliłem świecę. Wiedziałem już dosyć. Musiałem uciekać z «Czarnego kota», jaknajprędzej. Spójrzałem na zegarek. Jedenaście godzin. Poszedłem do otwartego okna, drobny deszcz nie przestawał mżyć.

Zastanawiając się nad dosłyszana rozmową, przyszedłem do przekonania, że najlepiej zrobić uciekając z Guernesey. Najwidoczniej dwaj przyjaciele postanowili mnie unieszkodliwić. Jasnym było, że po uprzednim uspieniu wrzucą mnie do morza.

Potem złożyłem zeznania, że wyszedłem z hotelu i utonąłem wypadkiem. Nie miałem chwili do stracenia. Wiedziałem, że parowiec Weymouthski odjeżdżał o siódmej, lecz nie można go było oczekiwać wcześniej, jak o szóstej. Co miałem zrobić do tego czasu? Gdybym nawet pozostał mógł na wolności, wrogowie moi nie dopuściliby mnie do wyjścia na statek. By dostać się nań musiałbym przejść przez most Weigh, którego pilnowałoby niezawodnie. Poza tem nie miałem zezwolenia na opuszczenie wyspy. Nawet gdybym zdołał dostać się na pokład, nie pozwolono by mi odjechać.

Tak rozpatrując ze wszystkich stron ciężką sytuację, w jakiej się znalazłem, wpadłem nagle na myśl o kapitanie Bunce z Midge'u. Ten dzielny człowiek nie odmówi napewnie serdecznego rannego pogawędze. Pozostawała tylko kwestja przespuki. Przypuszczałem, że Bunce nie będzie się formalizował. Midge mógł być moją deską ratunku.

Prosta uliczka nie pociągała mnie. Chciałem zmyleć ślady, zmistyfikować myśli wrogów, aby mógł przed wyjazdem jeszcze zrobić wycieczkę do pokoju ojca Chabelle.

Najprzód spakowałem swoją walizę. Pociąg miałam już mu zostawić. Musiałem jednak zrobić ofiarę z przyrządów malarskich, które były zbyt trudne do noszenia. Podsunąłem stół do okna. Po związaniu przesieradeł z łózka przymocowałem je jednym końcem do stołu, a drugi wyrzuciłem nazewnątrz. Skonstatowałem z przyodległości paru łokci od ziemi.

Była bez kwadransu dwunasta. Nie miałem czasu do stracenia. Przy-

moce sznura, który tak bardzo przydał mi się poprzedniego dnia, wyjąłem. Dostałem się przez okno do mego poprzedniego pokoju, z którego znow ski odjeżdżał o siódmej, lecz nie można go było oczekiwać wcześniej, jak o szóstej. Co miałem zrobić do tego czasu? Gdybym nawet pozostał mógł na wolności, wrogowie moi nie dopuściliby mnie do wyjścia na statek. By dostać się nań musiałbym przejść przez most Weigh, którego pilnowałoby niezawodnie. Poza tem nie miałem zezwolenia na opuszczenie wyspy. Nawet gdybym zdołał dostać się na pokład, nie pozwolono by mi odjechać.

Tak rozpatrując ze wszystkich stron ciężką sytuację, w jakiej się znalazłem, wpadłem nagle na myśl o kapitanie Bunce z Midge'u. Ten dzielny człowiek nie odmówi napewnie serdecznego rannego pogawędze. Pozostawała tylko kwestja przespuki. Przypuszczałem, że Bunce nie będzie się formalizował. Midge mógł być moją deską ratunku.

Prosta uliczka nie pociągała mnie. Chciałem zmyleć ślady, zmistyfikować myśli wrogów, aby mógł przed wyjazdem jeszcze zrobić wycieczkę do pokoju ojca Chabelle.

Najprzód spakowałem swoją walizę. Pociąg miałam już mu zostawić. Musiałem jednak zrobić ofiarę z przyrządów malarskich, które były zbyt trudne do noszenia. Podsunąłem stół do okna. Po związaniu przesieradeł z łózka przymocowałem je jednym końcem do stołu, a drugi wyrzuciłem nazewnątrz. Skonstatowałem z przyodległości paru łokci od ziemi.

Była bez kwadransu dwunasta. Nie miałem czasu do stracenia. Przy-

o trzeciej, zdążyłbym jeszcze na pokład Midge.

Diugo czekałem. Pierwsza wybiła potem druga. Cisza.

Około wpół do trzeciej, w chwili gdy już traciłem cierpliwość, drzwi wejściowe otworzyły się i ukazały się w nich dwie osoby. Byłnają słaby pływak zapałki. Wychyliwszy się nieco, ostrzegłem Chabelle'a i Lecatteau, obaj byli mokrzy i wściekli. Bez słowa wchodziłi na schody.

Włec Piotr pozostał na warcie. Była to kieszka dla moich planów. Po krótkim namyśle przyszedłem do przekonania, że Piotr będzie błądził w cokolich mostu, podczas gdy ja miałem skierować się w stronę przeciwną. Jednak, gdyby nieszczęśliwie znalazł się na mej drodze, nie mogłem dopuścić do tego, by wrócił do hotelu.

Zwróciłem się ku drzwiom, otworzyłem je ostrożnie i znalazłem się na ulicy.

Noc była ciemna, jak atrament i deszcz lał bez przerwy. Ulica była pusta. Posuwałem się wzdłuż muru, by nie dotrzał mnie dwaj wrogowie, jeśli by przysłał im ohoia wyjrzenia przez okno, dążyłem ku Saint-Sampson.

Nie zrobiłem jeszcze pięćdziesięciu kroków, jak spostrzegłem postać ludzką w zagłębieniu muru. Piłr! Przyjrzałem się mu, tak to był Piotr. Rzucając walizkę, skoczyłem ku niemu. Spojrzenia nasze spotkały się, rzucił się na mnie. Byłnole ostrze. Szybkim ruchem uskokczyłem w bok, uderzając go z całej siły pięścią w twarz.

Wciąż z walizką w ręku, zeszedłem na dół tak cicho, jak mysz. Ukryłem się w palarni za śhipem.

Miałem przed sobą czterdzieści minut drogi, do Saint-Sampson, a kapitan Bunce miał odpłynąć dopiero o świcie. Przewidywałem, że moi prześladowcy zmęczeni spacerem nocnym po błocie i powrócą wkrótce do «Czarnego Kota», zanim zdecydują się na odcieście mój drogi. Skorzystałem z tego, by im umknąć — myślałem. Gdybym wyszedł z hotelu